

# Twórca serwisu Antykomor.pl fałszował dokumenty?

26 lipca 2012

Podając informację o odroczeniu procesu Roberta Frycza, właściciela serwisu Antykomor.pl, poinformowaliśmy również o ciężących na nim zarzutach znieważenia prezydenta Bronisława Komorowskiego, fałszowania dokumentów, posługiwania się nimi oraz używania cudzego dowodu osobistego. Pierwszy zarzut jest zrozumiały, gdyż dotyczy wcześniejszej działalności Antykomor.pl. Skąd się wzięły pozostałe? Wyjaśnienie udzielił nam sam oskarżony.

Twórca serwisu Antykomor.pl wnioskował o odroczenie procesu, który miał się rozpocząć 20 lipca. Sąd się zgodził – poinformowaliśmy w ubiegłym tygodniu. Nasi Czytelnicy w komentarzach zainteresowali się, na podstawie jakich dowodów wysunięto przeciwko niemu zarzuty fałszowania dokumentów, korzystania z nich oraz posługiwania się cudzym dowodem osobistym.

Wysłaliśmy w tej sprawie zapytanie do rzeczniczki Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie miał się rozpocząć proces. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Szczegółami podzielił się z nami jednak sam oskarżony – Robert Frycz. Poniżej zamieszczamy obszerny fragment jego wypowiedzi:

„Jeśli chodzi o zarzuty „fałszowania dokumentów”, to sytuacja wygląda następująco: podrobiłem zaświadczenia lekarskie, które wskazywały, że jestem chory, po to aby móc je złożyć w dziekanacie mojej uczelni i tym samym przedłużyć sobie okres sesji poprawkowej – był to jedyny cel użycia w/w dokumentów, nie użyłem ich nigdzie indziej.

Jeśli zaś chodzi o kwestię posługiwania się fałszywym dowodem osobistym, to tutaj mamy do czynienia z rażącymi zaniedbaniami i ignorancją prokuratury. Otóż chodzi o to, że do rejestracji

domeny antykomor.pl użyłem dowodu osobistego mojego taty – oczywiście za jego wiedzą i zgodą. Prokuratura nie pofatygowała się i nie wezwała ojca do złożenia wyjaśnień, tylko od razu, jakby z automatu, postanowiła postawić zarzuty posługiwania się cudzym dowodem i jego fałszowania.

Nie wiem, dlaczego prokuratura nie „zorientowała się” w sytuacji i dlaczego postąpiła aż tak pochopnie. Osobiście odczytuję to jako formę represji – prześwietla się całe moje życie, by znaleźć jakiegoś „haka”. Czasem odnoszę wrażenie, że prokuratura działa w myśl zasady towarzysza Dzierżyńskiego, który zwykł mawiać „dajcie mi człowieka, a ja znajdę na niego paragraf”.

Dowody na w/w prokuratura (w zasadzie to biegli) znalazła na dyskach twardych, które mi zarekwirowano. Nośniki danych pochodzące z mojego domu zawierały materiały wskazujące, że mogłem popełnić opisywane wyżej czyny (fałszowanie zaświadczeń lekarskich).

Dodam jeszcze, że oprócz opisywanych przez Panią zarzutów dochodzą jeszcze zarzuty korzystania z nielegalnego oprogramowania komputerowego, posiadania plików muzycznych i filmów. Prokuratura żąda ode mnie przedstawienia dowodu zakupu zarekwirowanego 18 maja 2011 roku laptopa oraz licencji na system Windows. Nikogo z prokuratury nie interesuje, że pod laptopem znajduje się „naklejka” z numerem seryjnym produktu, że jest ona w 100% oryginalna i na jej podstawie można stwierdzić, czy posiadane przeze mnie oprogramowanie pochodzi z legalnego źródła. Kto trzyma rachunki za laptopa sprzed 7 lat?

Ponadto oskarża się mnie o nielegalne korzystanie z systemów Windows 2000 i 98, mimo iż skorzystałem z dobrodziejstwa, jakim jest tzw. „downgrade” – posiadam licencję na system Windows XP Pro i w związku z tym mogłem zainstalować na swoim komputerze wersję niższą, co też zrobiłem. Prokuratura woli jednak „podejrzewać” mnie o kolejne „przestępstwa” i stawiać

kolejne zarzuty na podstawie wynurzeń biegłych, którzy najwidoczniej nie potrafią przedstawić sprawy obiektywnie.”

Opracowanie: aws

Źródło: [Dziennik Internautów](#)